Nr. 109 Kraków, sobota 14 maja 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. Telef. Nr. 754).

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

„Przewielebnie strapiony".

Duży lament wszczął „Czas" z powodu rezolucyi wiecu akademickiego, która obchód rocznicy grunwaldzkiej pragnie widzieć nie zakrystyańskim, lecz świeckim, która nie chce uczestniczyć w żebraniu od Puzyny zezwoleń, która na tyle zna historyę, że wie, iż raubritterstwo krzyżackie krzewiło się pod protekcyą „kochającego Polaków" Rzymu...

Graf Wodzicki-Rydzyński w manifeście swoim wywodził, iż nie trzeba obchodu, przypominającego czyn wielki, lecz tylko za spokój dusz poległych — żałobne nabożeństwo... To się podobało „Czasowi"! Odwrócić myśl od błysku hardych mieczów, które w płat cięły czarne krzyże i skurczyć się w kruchcie kościelnej i pacierz tam odklepać... Boleje „Czas" tembardziej nad młodzieżą krakowską, i zawstydza ją (sic!) tem, że wszechnica tutejsza pieczętuje się świętym Stanisławem, z którego świętością... oświetloną tak niezbicie dzięki pracy prof. Wojciechowskiego — nie licuje — o zgrozo — antyklerykalna rezolucya młodzieży...

Aż nadto wątpimy, by ten stanisławowski argument wstrząsnąć miał jej sumieniem! Radzimy raczej klerykałom, aby tej postaci biskupa nie poruszali.

Załamuje też „Czas" ręce nad fatalnymi przyszłymi skutkami antyklerykalnego stanowiska młodzieży, nad jej rzekomo zagrożoną(!) moralnością. Licha, nędzna tartiuferya: oto ten pobożny „Czas"-moralizator w artykułach szyldowych, w kąciku swego kramu w inseratach — taki np. (vide nr 211) dla swych sodalisów podaje rajfurczy anonsik, pochodzący od berlińskiego dostawcy niby-mężów dla ex-utrzymanek i ex-półdziewic, pragnących pokrycia swej przeszłości:

> **24-letnia sierota,** blondynka, świeża, ładna, mieszkająca przy ciotce, ma 100.000 posagu w gotówce, pragnie odpowiednio wyjść za mąż. Tylko panowie szybko się decydujący (choćby bez majątku) zechcą się zgłosić.

Rozumie się, iż za podobny brudny anons w bród zgarnia się pruskie marki i pisze się potem o... „demoralizowaniu" dzieci przez nas, że w święcie Pierwszego Maja udział biorą.

W maju dzieci powinny czytać „Wykład godzinek o niepokalanem poczęciu", które obok świeżej blondynki — w formie stałego inseratu reklamuje pobożny „Czas".

Nie odbiegliśmy tu zbytnio od tematu, gdyż udział dziatwy robotniczej w pochodzie pierwszo-majowym wzburzył „Czas" niemniej od omawianej przez nas rezolucyi akademickiej i w tymże samym artykule „Smutne objawy" (Nr 213 „Czasu") został przez „Czas" opłakanym.

Konkludujemy: radosnym jest objawem, że młodzież akademicka otrząsa się nareszcie z więzów klerykalizmu, spuścizny nie Polski kulturalnej, potężnej, chroniącej Aryan, odpierającej uroszczenia Rzymu, ale Polski jezuickiej, pijackiej, saskiej, Polski w nierządzie ginącej.

I pięknym jest objawem widok dzieci robotniczych, istot w wiośnie życia, gdy przygotowują się pod okiem ojców w dniu święta wiosny myśleć o lepszem jutrze dla wydziedziczonych, myśleć o swojem człowieczeństwie, zduszonem pod kruszcową skorupą kapitału!

Pierwszy socyalista w parlamencie hiszpańskim.

Telegramy doniosły z Hiszpanii, iż po raz pierwszy został do kortezów (tak nazywa się parlament hiszpański) wybrany socyalista. Jest nim tow. Pablo Iglesias, redaktor tygodnika „El Sozialista" oraz przywódca ruchu socyalistycznego; zdobył on mandat w stolicy Hiszpanii w Madrycie. Świetne to zwycięstwo ogromne znaczenie ma dla tamtejszego ruchu socyalistycznego, szczególnie jeżeli uwzględnimy trudne warunki, w jakich socyalizm tam się znajduje. Trudności, na jakie natrafia ruch socyalistyczny, są trzy: wszechwładne panowanie klerykalizmu, radykalny ruch burżuazyjny: republikanizm, oraz zakorzeniony wśród mas robotniczych jeszcze przez Bakunina, anarchizm wrogo usposobiony dla akcyi parlamentarnej. Klerykalizm już od wieków z Hiszpanii zrobił sobie potężną twierdzę, święcąc tryumfy straszną inkwizycyą hiszpańską, która wygasła dopiero w pierwszej połowie XIX. wieku! Klerykalizm ten doprowadził Hiszpanię do ruiny; pozbawił ją całego szeregu kolonij, sfanatyzował ludność dzięki niesłychanemu rozszerzeniu się klasztorów, udaremnił wszelki rozwój przemysłu, sam uprawiając w klasztornych zakładach filantropijnych szalony wyzysk sierot zatrudnionych robotami pończoch i innych rzeczy. To też Hiszpania jest obrazem nędzy, analfabetyzmu i klerykalizmu ludności, wobec której Galicya jest istnym rajem. Rządy klerykalne brutalną siłą i reakcyjnym systemem wyborczym gniotły wszelki ruch robotniczy. Nic też dziwnego, iż wywołało to nawet wśród burżuazyi pewien odruch opozycyjny i wpłynęło na utworzenie się partyi republikańskiej, która gromadząc żywioły radykalne, konkuruje z partyą socyalistyczną. Największą jednak przeszkodą dla ruchu socyalistycznego są tendencye anarchistyczne wśród mas robotniczych, szczególnie silne w Barcelonie.

Mimo to jednak w ostatnich czasach zaczęła się coraz silniej rozwijać hiszpańska partya socyalistyczna. Niestrudzonym jej działaczem i agitatorem jest sędziwy towarzysz Iglesias, który od 25 lat stoi na czele partyi i reprezentuje ją od r. 1889 na międzynarodowych kongresach socyalistycznych. Został on obecnie wybrany do parlamentu z Madrytu. Tu, w stolicy państwa, republikanie i socyaliści zawarli kompromis wyborczy i zwyciężyli uzyskawszy 11 tysięcy głosów.

Wybory ostatnie do kortezów dały ogółem większość liberalną; wybranych zostało: 104 konserwatystów, 230 liberałów, 45 republikanów, 1 socyalista, oraz po kilkunastu karlistów i Katalończyków.

Prasa hiszpańska wszystkich stronnictw jako fakt znamienny dla tych wyborów podnosi wejście pierwszego socyalisty do parlamentu, co świadczy o wzroście partyi socyalistycznej w Madrycie.

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń, 13 maja.

Ubezpieczenie społeczne.

Komisya dla ubezpieczenia społecznego przeprowadziła wczoraj dyskusyę nad zasadniczemi podstawami ubezpieczenia społecznego, w szczególności co do utworzenia urzędów powiatowych. W ciągu dyskusyi, w której brało udział wielu członków komisyi, oświadczył szef sekcyi Wolf, iż rząd obstaje przy tej organizacyi powiatowej.

Poseł Licht zgłosił wniosek co do organizacyi ubezpieczenia społecznego na wzór państwa niemieckiego.

Komisya znaczną większością oświadczyła się za zasadą organizacyj powiatowych i poleciła subkomitetowi, aby dotyczące paragrafy od 16—38 wziął pod obrady, a następnie plenum komisyi przedłożył do uchwały.

Wniosek posła Lichta odesłano do subkomitetu.

Przeciw drożyźnie mieszkaniowej.

Wybrany przez komisyę drożyźnianą subkomitet opieki mieszkaniowej uchwalił wczoraj podług referatu posła dra Adolfa Grossa projekt ustawy o utworzeniu funduszu opieki mieszkaniowej. Do tego funduszu, który ma pozostawać pod administracyą ministerstwa robót publicznych, będzie państwo dopłacało rocznie po 6 milionów koron od roku 1910 do 1919. Ma się z niego udzielać bezpośrednich pożyczek najwyżej po 4%, oraz obejmować gwarancye za pożyczki gdzieindziej podjęte. Pośrednich i bezpośrednich pożyczek ma się udzielać za ubezpieczeniem hipotecznem do maksymalnej wysokości 90% wartości. Jako małe mieszkania oznaczone są mieszkania nie mające więcej jak dwa pokoje i kuchnię wraz z ubikacyami ubocznemi. W ministerstwie robót publicznych utworzona będzie przyboczna rada mieszkaniowa, w większych miastach będą powoływane lokalne komisye mieszkaniowe.

Komisya finansowa

obradowała wczoraj nad projektem ustawy o podwyższeniu podatku osobisto-dochodowego.

Poseł Hruban (czeski klerykał) krytykował plan finansowy rządu i zarzucił mu brak zajęcia się sanacyą finansów krajowych.

Komisya budżetowa

obradowała wczoraj nad budżetem ministerstwa robót publicznych.

Minister dr Ritt w odpowiedzi na pytania oświadczył, że co się tyczy budowli wodnych w Galicyi, co do których przytoczono żale, to może tylko ponownie wskazać na ubolewania godny brak personalu, jednakże i tutaj uczyniono, co tylko było możliwem. Wobec żalów niedostatecznej czynności na polu opieki mieszkaniowej wskazuje minister na brak środków. Zresztą projekt ustawy o podatku budowlanym przewiduje utworzenie państwowego funduszu opieki mieszkaniowej. Minister prosił wkońcu o przyjęcie budżetu swego działu.

Następne posiedzenie dnia 18 b. m.

* * *

Rozłam w Unii słowiańskiej.

Według wydanego komunikatu Unia słowiańska odbyła posiedzenie, na którem z ubolewaniem przyjęto do wiadomości wystąpienie z Unii czeskich radykałów.

W sprawie doniesień o niemiecko-czeskich konferencyach ugodowych zawiadomił poseł Udrzal, że chodzi tylko o „nieobowiązujące narady". Przewodniczący zawiadomił, że klub czeskich agraryuszów po naradzie z komitetem wykonawczym swego stronnictwa przedłoży Unii wnioski co do rozwiązania sprawy narodowościowej w całem państwie.

Sprawa Breiter-Pattai.

Wiedeń, 13 maja.

Świadkowie prezydenta Pattaia posłowie Pantz i Stölzl ogłaszają, że spisali w sprawie z posłem Breiterem protokół, w którym oświadczają, że odmawiają posłowi Breiterowi kwalifikacyi pojedynkowej.

Breiter „niehonorowy".

„Korresp. Herzog" ogłasza następujące informacye: W sprawie honorowej między pre-

UPTON SINCLAIR.

GIEŁDZIARZE.

55)

Jim Hegan należał do ludzi, którzy doszli do majątku metodą, opisywaną przez majora Venable, a więc przez przekupywanie posłów, urzędników i gubernatorów. Kupował przywileje i koncesye za psie pieniądze, a sprzedawał je innym za miliony, organizował na wielką skalę oszukańcze spekulacye i pompował przy ich pomocy publiczność.

I człowiek ten siedział w tej chwili na werendzie swego domu w rozproszonem łagodnie świetle sierpniowego słońca, na tle pełnego rzadkich krzewów i kwiatów ogrodu i paląc z zadowoleniem cygaro, opowiadał szczegóły o nowym domu sierot, który ufundował.

Z twarzy jego wiała pogoda i wewnętrzny spokój. Czyżby człowiek ten nie zdawał sobie sprawy z tego, ile bólu i nędzy przysporzyły ludzkości jego oszustwa?

Allan walczył przez chwilę z ogarniającą go przemożnie chęcią zakłócenia niezmąconej pogody tego człowieka. Parło go coś, by stanąć przed nim i rzucić mu pytań kilka, od których pobladłaby może ta twarz spokojnie wesoła, któreby zedrzeć zdołały maskę z tej twarzy i ukazać prawdziwe oblicze tej zagadkowej duszy. Jak też zachowywał się ten człowiek, gdy był sam na sam ze swem sumieniem, jak wówczas wyglądał? Chyba musiał mieć chwile świadomości i zwątpienia, chwile słabości! Może stawały przed nim wówczas gromady tych nędzarzów, których on zniszczył, na dno nędzy wtrącił. Stawały przed nim i krzyczały mu w twarz słowa prawdy, nienawiści i pogardy. A on pod ich wzrokiem wić się musi i blednąć!...

Od osoby Hegana przeszły oczy i myśli Allana na jego córkę, Laurę. I ona była, jak ojciec, skrytą i dumną. Chętnie byłby Allan dowiedział się od niej, co też ona myśli o kolejach życia ojca. Niepodobna przecież, ażeby wszystko to, co o swym ojcu słyszała, uważała li za napaści niesłuszne i oszczerstwa.

Ta i owa zbrodnia mogła się jej wydać wątpliwą, lecz pewne fakty były zbyt jasne, zbyt przez swą rzeczywistość krzykliwe, ażeby powątpiewać w nie mogła. Czy je usprawiedliwiała, czy też czuła się z tego powodu w głębi duszy nieszczęśliwą? A może to właśnie było powodem jej dumy i tej gorzkiej przyprawy, jaką miały zwykle jej słowa? Ustawiczna paplanina towarzyska była powodem, że Laura odsunęła się zupełnie od matki i poświęciła się w zupełności dobroczynnej działalności wśród ludu. I czyż nie byłaby to właśnie nemezis, która w postaci córki staje dziś przed Jimem Heganem? Nie onaż to jest właśnie sumieniem, przypominającem Heganowi samem swem istnieniem popełnione zbrodnie?

Jim Hegan nie mówił nigdy nic o swych interesach. Przez te dwa dni, które spędził Allan u Heganów, napróżno usiłował sprowadzić rozmowę na wspomniany temat.

— Pieniądze? — zamruczał pewnego wieczora Hegan. — Nie myślę wcale o pieniądzach. Nie mają dla mnie żadnej wartości.

A więc życie tego człowieka obracało się chyba dlatego tylko naokoło dolara, ażeby przezeń zdobyć potęgę! I naraz cała droga żywota jego zjawiła się przed oczami Allana, jak przesuwający się obraz za obrazem w panoramie. Rozpoczął swe życie jako służący kancelaryjny. Ale ambicya jego musiała już wówczas sięgać wysoko. I środkiem do tego celu, do zdobycia potęgi, była walka o pieniądz. Cały swój czas, wszystkie siły duchowe poświęcił na zwalczanie swych rywalów. Gdy przekupywał władze państwowe, to czynił to dlatego, że i jego rywale tego samego sposobu używali. I może nawet nie uświadamiał sobie istoty tego faktu i może nie zdziwiłby się, gdyby mu był ktoś powiedział, że jest zwykłym oszustem! Przez całe życie pracował i wszystko, co mu w drodze do celu stało na przeszkodzie, deptał i niszczył. I może w czasie tego niszczącego pochodu swego pieścił nieraz nadzieję na dnie duszy, że kiedyś, gdy cel swój osiągnie i nie znajdzie już na swej drodze nikogo, z kimby walczyć musiał, wówczas nadejdzie wreszcie czas, że będzie mógł czynić dobrze.

Dlatego to pewnie ufundował ów dom dla sierot! Lecz całe niebo musi się trząść od homerycznego śmiechu, patrząc na tę lichą komedyę pod tytułem: „Jim Hegan i dom dla sierot"!... Jim Hegan, którzyby setki domów dla sierot mógł wypełnić po brzegi dziećmi tych, których zrujnował, którym życie skrócił, których do samobójstwa przywiódł!

Takie to myśli krążyły po głowie Allana w domu Heganów i nie dawały mu spokoju. Jim Hegan był mimo wszystko tem, czem zrobiły go warunki. Piękny sen o spokoju i dobroczynności pozostanie pięknym snem, czczą złudą, chimerą. Wszakże zawsze znajdzie się świeży rywal, nowy wróg — na polu walki! I dziś właśnie zanosiło się na nową walkę, jak niosła wieść z gmachu przy ulicy Wall Street.

Hegan i Wyman, dwaj najpotężniejsi z potężnych, mieli się zmierzyć, wziąć się mieli za bary. Bez wątpienia walka będzie interesująca! I z całą pewnością przewidywać było można, że będą ją wiedli z całą bezwzględnością, że nie ustąpi z nich żaden, choćby dobro i spokój całego narodu od ich ustąpienia zależały! Walczyć będą ze sobą do upadłego, jak dwa drapieżne zwierzęta, o łup walczące, aż runie jeden z nich, a klęska jego pociągnie za sobą ruinę, nędzę i łzy setek tysięcy!

Gdy Allan na drugi dzień rano siedział na tarasie hotelu, spostrzegł naraz znajomą twarz.

(Dalszy ciąg nastąpi).

zydentem Pattaiem a posłem Breiterem z góry nie było mowy o załatwieniu sprawy w drodze pojedynku. Posłowie Pantz i Stölzl widzieli swoje zadanie raczej w tem, by posła Breitera skłonić do **odwołania** tego, co na dra Pattaia w Izbie powiedział. Stoją oni na stanowisku, że nie idzie tu o osobę dra Pattaia, tylko o godność prezydenta Izby, naruszoną przez członka tejże Izby. Z tego powodu wybitniejsi parlamentarzyści są zdania, że obowiązkiem Izby jest wziąć swego prezydenta w obronę. Rokowania, które między przywódcami stronnictw w tej sprawie prowadzono, miały na celu dać dziś prezydentowi Izby satysfakcyę i potępić postępek posła Breitera.

Odpowiedź Breitera.

W tej samej korespondencyi poseł Breiter pisze, że zastępcy prezydenta Pattaia posłowie Pantz i Stölzl, mimo że do godz. 5 po południu na nich czekał, wcale z nim nie mówili, tylko, jak mu donoszą, formułowali protokół, który jest w związku z jiną sprawą honorową. Idzie mianowicie o sprawę z porucznikiem Molnarem. W swoim czasie sprawę tę oddał on sześciu osobom do osądzenia, między temi adwokatowi Lisiewiczowi, b. prokuratorowi Sumperowi i kilku dziennikarzom we Lwowie. Wszystkie te osoby nie należały do jego stronnictwa i wszystkie w protokóle uznały, że postąpił prawidłowo. Protokół ten może każdej chwili przedłożyć. Dalej poseł Breiter powołuje się na liczne pojedynki, jakie miał, na dowód, że się od pojedynków nie usuwa. Dalej powiada: Jestem zdecydowany przez dwóch świadków, jednego czeskiego i jednego ruskiego posła, zażądać od świadków dra Pattaia wyjaśnień. Zresztą żądam, żeby nie mieszano tej sprawy z moją sprawą z prezesem Koła polskiego posłem Głąbińskim. Co się tyczy wyrazów posła Pattaia: „hat sich nicht entblödet", to także Niemcy, których się o to pytałem, uznali ten wyraz dla mnie za obelżywy.

Wyzwanie świadków.

„Korresp. Herzog" donosi: Ze względu na protokół, podpisany przez zastępców Pattaia, posłów Pantza i Stölzla, a kwestyonujący zdolność posła Breitera do satysfakcyi, poseł Breiter przez posłów dra Adolfa Stransky'ego i Svichę zażądał od tych obu panów wyjaśnienia, względnie zadośćuczynienia. W ciągu popołudnia zeszli się zastępcy posła Breitera z obecnym w parlamencie posłem Stölzlem, który ze swojej strony wyznaczył jako świadków posłów Steinwendera i Sylvestra. Poseł Pantz nie pojawił się wczoraj w parlamencie, dziś więc dopiero otrzyma wyzwanie. Zastępcy posła Breitera i posła Stölzla zejdą się dziś o godz. 10 w mieszkaniu wiceprezydenta Steinwendera.

Sąd honorowy.

Wiedeń. Obustronni sekundanci Breitera i Stölzla oddali sprawę do rozpatrzenia radzie honorowej. Breiter posłał także wezwanie posłowi Pantzowi, który przyłączy się do stanowiska sekundantów Stölzla.

Przegląd polityczny.

W obronie Finlandyi. W kilku parlamentach europejskich zbierane są podpisy posłów na odezwie do Dumy rosyjskiej, nawołującej ją do nienaruszania autonomii finlandzkiej.

Odezwa taka kursuje w Londynie, gdzie pod nią zebrano już 163 podpisy, dalej w Berlinie, Brukseli, Amsterdamie.

Nie zaważy ona, rozumie się, tak samo, jak niedawne orzeczenie największych powag w zakresie prawa międzynarodowego, które zgodnie stwierdziły, iż konstytucya finlandzka, nie z łaski carów, lecz z ich zobowiązania się wywodzi i przeto naruszenie jej byłoby jedynie bezprawiem.

Cała akcya zatem może być conajwyżej poczytywaną, jako nowy przyczynek do scharakteryzowania wiarołomstwa Rosyi i jako pewien, nieprzychylny dla niej, rozgłos.

Sprawa kreteńska zaczyna znowu poruszać opinię polityczną w Europie. Okazyę dało zebranie się kreteńskiego zgromadzenia narodowego, na którem posłowie chrześcijańscy złożyli przysięgę na wierność królowi greckiemu, zaś protestu posłów machometańskich nie dopuścili. Sprawa ta była wczoraj przedmiotem obrad parlamentu tureckiego. Wielki wezyr wyjaśnił, że mimo tej przysięgi Turcya uważa nadal Kretę za swą część składową, a od mocarstw opiekuńczych otrzymała zapewnienie, że „status quo" nie zostanie naruszony, t. j. że nie nastąpi formalne przyłączenie Krety do Grecyi.

Równocześnie nadchodzą z Konstantynopola wiadomości, że rząd rozkazał zmobilizować flotę i wezwał pod broń dywizyę redyfów. W prasie panuje zdanie, że Turcya prze do wojny z Grecyą, aby raz na zawsze odebrać jej chęć do opiekowania się Kretą; z drugiej strony sądzą, że wojna z Grecyą wpłynęłaby także korzystnie na przebieg powstania w Albanii, gdyż w razie wojny Albańczycy zaniechaliby dalszej walki i jak jeden mąż zwróciliby się przeciw Grecyi.

Kometa Halleya.

W miarę zmniejszającej się z każdym dniem odległości komety Halleya od ziemi, rosną w niezmiernem tempie teorye i obliczenia przebywanej przez kometę drogi. Zapowiedziane ukazywanie się komety nad ranem na wschodniej stronie nieba, wyciągało niejednokrotnie z łóżek pragnących ją widzieć. Niestety... Nie umiejący się oryentować i nie posiadający lunety, nie dostrzeże, wstawszy rano, na wskazanej stronie nieba nic więcej, jak tylko gwiazdy, które w zwykłym czasie rano obserwować się dają. Najlepiej na ten temat powiedział do amatorów-astronomów, badających kometę gołem okiem, angielski astronom profesor Daniel J. Mc. Hugh: „Radziłbym wszystkim tym, którzy nie posiadają teleskopu, żeby jeszcze przez tydzień zechcieli pozostać w swych łóżkach, gdyż kometa — widziana w obecnym czasie — przedstawia się jako gwiazda tak małej wielkości, iż łatwo może być niezauważona przez oko amatora-widza". Wspaniale jednakowoż przedstawiać się będzie za mniej więcej dwa tygodnie. Ogon jej rozciągnie się na sześć części nieba i będzie miał kształt prostego promienia.

Ogólnym tematem rozmów o komecie jest troska o ziemię, aby jej przypadkiem kometa nie trąciła swym ogonem — oraz pytanie, z jakich gazów ogon ten składać się będzie. Prof. Edwin B. Frost zapytany w tym wypadku o zdanie, odpowiedział, iż wskutek ciągłych badań i hypotez przyszedł do przekonania, iż ogon komety Halleya składa się z $^3/_4$ cyanu i $^1/_4$ acetylenu, choć inne gazy również nie mogą być wykluczone. Wiadomą jest rzeczą, iż gaz cyan należy do jednych z najbardziej niszczących ciała organiczne, jednak ogon komety jest w stanie tak dalece rozrzedzonym, iż gdyby nawet kometa zetknęła się z naszą ziemią, nie wyrządziłaby nam żadnej krzywdy. Kiedy robiono obliczenia, kometa dążyła w prostym kierunku do ziemi, ale najdrobniejsza pomyłka w obliczeniach stanowiłaby bardzo znaczną różnicę. Długość ogona wynosi 15.000 mil i wielce prawdopodobną jest rzeczą, iż ziemia przejdzie przez niego. W pierwszej nocy, w której ukaże się nam kometa, przedstawi się niebo na zachodniej stronie jako wspaniale sklepienie oświetlone od widnokręgu aż do zenitu, prawdopodobnie światłem bladoróżowem.

Co się tyczy dokładności daty ukazania się komety, to różni różnie twierdzą. Jedni utrzymują, iż kometa widzianą być musi 15 maja, inni przeciągają datę ukazania się jej aż do 28. Jeden z francuskich dzienników, polegając na zdaniu uczonych — twierdzi, iż kometa nieodwołalnie ukaże się 18 maja na zachodniej stronie nieba. Dziennik ów powołuje się jeszcze na daty astronoma Clairant (roku 1683), który datę największego zbliżenia się tej komety do słońca nienazwanej jeszcze wówczas kometą Halleya, podał na 13 kwietnia 1759 r. Kometa okazała się punktualną. Według powyższych zatem cyfr, dziennik francuski wyciąga obliczenie wcale prawdopodobne, iż jeśli poprzednie obliczenia obiegu komety Halleya udały się omal że nie z największą dokładnością, i obecnie wiele różnić się nie powinny. Ponieważ jednak są uczeni, którzy na podstawie doświadczenia z innemi kometami nie dowierzają także komecie Halleya, przeto już teraz astronomowie, szczególnie amerykańscy, zaopatrzeni w instrumenty i posiadający największe obserwatorya na świecie, skierowali swe teleskopy w odpowiednie na niebie miejsce, aby wciąż nowsze robić obliczenia.

* * *

Popularna broszura o kometach wyszła dziś z druku jako książeczka „Latarni". Ma ona tytuł „**Bicz boży na socyalistów**", a napisał ją tow. Franciszek Młot, autor „Worka Judaszowego". Podaje ona w niezwykle przystępny sposób naukowe wiadomości o kometach, tłumaczy ich pochodzenie, istotę i drogi, opowiada o obserwacyach komet przez najsławniejszych astronomów, oraz rozprasza zabobonne wierzenia i przesądy, grasujące wśród ludu odnośnie do komet, i wykazuje bezpodstawność strachu wywołanego pojawieniem się komety Halleya. Kto chce łatwo a gruntownie dowiedzieć się czegoś naukowego o tem zjawisku, budzącem teraz powszechne zainteresowanie, temu polecamy gorąco tę książeczkę „Latarni". (Cena 10 h, z przesyłką 14 h). Do nabycia w administracyi „Latarni" (Kraków, ul. Straszewskiego 20) oraz u kolporterów partyjnych.

Z literatury i sztuki.

Obraz Jacka Malczewskiego: „Salome" wystawiony w krakowskim Pałacu Sztuki, zaciekawia nietylko formą lecz także tematem. Demoniczna postać biblijna, której urok wzniecał wybuch namiętności, kładzie się cieniem na umysł Heroda i ku zbrodni wiedzie władcę Judei — budzi w nas głębsze refleksye. Przypomina dalej, że od czasu Andrea da Pisano opracowywali tragiczny los herolda chrześcijaństwa najwięksi mistrze słowa i plastyki, tak samo Stwosz i Dürer, jak i cała plejada francuskich, angielskich lub niemieckich artystów i pisarzy współczesnych, że wreszcie polscy rzeźbiarze Gadomski i Lewandowski, lub poeta Kasprowicz, biorą stąd zarzewie swej twórczości.

KRONIKA.

Kraków, 13 maja.

Rozprawa kasacyjna w procesie Borowska-Haecker odbędzie się jutro, w sobotę, w Najwyższym Trybunale w Wiedniu. Najwyższy Trybunał kasacyjny rozpatrywać będzie **zażalenie nieważności**, wniesione przez dra **Heskiego** w imieniu zasądzonego na miesiąc aresztu tow. **Haeckera**, jakoteż **odwołanie od niskiego wymiaru kary**, wniesione imieniem Borowskiej je szcze przez śp. dra **Włodzimierza Lewickiego**.

Rozprawa kasacyjna będzie jawna. Tow. Emila Haeckera zastępować będzie dr Bernard Heski.

W jutrzejszym numerze „Naprzodu" zamieścimy telefoniczne sprawozdanie z tej rozprawy.

Nowiny krakowskie.

Bronzowy odlew pomnika Kościuszki, który stanąć ma na Rynku w Krakowie, oglądali wczoraj członkowie sekcyi szkolnej i ekonomicznej krakowskiej Rady miejskiej. Mianowicie z powodu życzenia, objawionego przez kilku członków tych sekcyj, które przedłożyć mają pełnej Radzie opinię swoją w tym kierunku, że pod budowę tego pomnika oddać należy komitetowi grunt odpowiedni na Rynku krakowskim, udało się wczoraj kilkoma powozami 15 radców miejskich do Podgórza, gdzie w zabudowaniach dawnej fabryki Lorii i Dedreńskiego komitet przechowuje odlew bronzowy pomnika.

Wrażenie, jakie olbrzymi ten, konny, prowizorycznie zmontowany i pod dachem ustawiony pomnik sprawił na obecnych, było niepodzielnie nadzwyczaj korzystne. Dla sceptyków, uprzedzonych przez opinię pewnych sfer, był widok pomnika, jak sami przyznali, wielką i bardzo przyjemną niespodzianką. Wszyscy radcy mieli tylko słowa podziwu i uznania dla monumentalnego, wspaniałego wprost dzieła sztuki polskiej, którego twórcą był śp. prof. Marconi, profesor politechniki lwowskiej.

Na olbrzymim, prześlicznie modelowanym rumaku postać Kościuszki w generalskim mundurze, na który zwycięzca z pod Racławic przywdział krakowską sukmanę. Stąd obfita, znakomicie rozłożona dekoracya całego biustu Naczelnika, fałdy i drapery. Kościuszko wstrzymuje lewą ręką rumaka, osadzając go na miejscu, a w prawej, lekko w górę wzniesionej ręce, trzyma krakuskę i z odkrytą głową wita zwycięskie szeregi. Kościuszko zwraca się twarzą ku prawej stronie. Głowa Naczelnika modelowana ślicznie. Koń, przy którego wykończeniu udział wskazówek najpierw śp. Juliusz, a później Wojciech Kossak, przedstawia się imponująco.

Cały pomnik wraz z postumentem mierzyć będzie niespełna 14 metrów wysokości, a więc wyższy będzie znacznie od pomnika Mickiewicza i od wznieść się mającego pomnika Jagiełły.

Dodać należy, że śp. Marconi tworząc pomnik, miał na myśli ustawienie go na Rynku krakowskim, na osi, wiodącej od zachodniej bramy Sukiennic do ulicy Szewskiej. Koń łbem byłby zwrócony ku wylotowi tej ulicy na Rynek; Kościuszko zwraca się ku prawej stronie tak, że prawdopodobnie najlepszy punkt obserwacyjny byłby dla widza z pod pałacu Spiskiego.

Wielki Kraków. Prezydent miasta wystosował przed tygodniem pisma imieniem Rady miejskiej do Rady miasta Podgórza, Rady gminy Płaszowa i obszaru dworskiego w Płaszowie w sprawie przyłączenia tych terytoryów do miasta Krakowa. Zarazem zwrócił się prezydent miasta w tej sprawie do Rady powiatowej wielickiej. Właściciel obszaru dworskiego w Płaszowie poseł Czecz wystosował w tych dniach pismo z zawiadomieniem, że **zgadza się na przyłączenie do Krakowa obszaru dworskiego w Płaszowie.**

Wycieczka do Wieliczki, urządzana staraniem Uniwersytetu ludowego, a zapowiedziana na 14 maja, odbędzie się w sobotę dnia 4 czerwca.

Biuro Uniwersytetu ludowego począwszy od dnia 17 maja będzie otwarte od godz. 5—7 po południu.

W sprawie wzlotu Hieronymusa, który odbędzie się w sobotę o godz. 6 po południu, zwracają nam uwagę ze strony urządzających, że mający zamiar oglądania wzlotu powinni wcześniej nabywać bilety wstępu w ogłoszonych miejscach sprzedaży, gdyż przy kasie — z powodu zarządzenia policyi — sprzedaż nastąpi tylko w ograniczonej ilości.

Galicyjski klub automobilowy przesłał dyrekcyom krakowskich szkół średnich po 25 biletów dla uczniów, oraz wyraził gotowość w miarę potrzeby dostarczyć jeszcze pewnej liczby biletów.

Statkiem parowym na Bielany jeździć będzie można w czasie Zielonych Świąt. Gości przewozić będą 3 statki: „Kraków", „Wawel" i „Goplana", które w ciągu obydwu dni Zielonych Świąt zdolne są przewieźć do Bielan około 5 tysięcy ludzi. Przewóz rozpocznie się rano o godz. 10. Rano odchodzić będą statki co godzinę. Po południu pierwszy odjazd o godz. 1·30, potem co pół godziny. O godz. 8·30 odejdzie ostatni statek z Bielan do Krakowa. Cena biletu jazdy w jedną stronę 1 K, uczniowie i dzieci 50 h. Przystań na Groblach.

Czysty dochód na budowę pomnika Kościuszki.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W sobotę bieżącą na afiszu teatru miejskiego spotkają się nazwiska dwóch wielkich autorów świata: Anatola France'a i Marka Twain'a. Anatol **France**, autor znakomitych powieści i nie mniej cennych studyów historycznych, napisał przed dwoma laty pełną niezwykłego a wytwornego humoru krotochwilę p. t. „Komedya o człowieku, który poślubił niemowę". Krotochwila ta w świecie literackim i teatralnym Francyi przyjęta była jako niezwykłe wydarzenie artystyczne. Obok utworu France'a teatr miejski daje „Komedyę o człowieku, który redagował gazetę rolniczą"; autorem jej jest zmarły niedawno sławny humorysta amerykański Mark **Twain**. Nazwisko Twain'a daje rękojmię wyjątkowo wesołych sytuacyj krotochwili. — Przeróbkę sceniczną z utworu Marka Twain'a uskutecznił Timmory.

Następstwa drożyzny mieszkaniowej. Zamieszkałą w Dębnikach przy ul. Małej rodzinę Wąsów wyrzucił gospodarz tego domu na bruk. Biedacy, nie mając mieszkania, sypiali przez kilka nocy na ulicy, w następstwie czego 7 letnia córeczka przeziębiła się i dostała zapalenia płuc. Z siennika położonego na ulicy przewieziono wczoraj chore dziecko do szpitala.

Tyfus plamisty w miejskim domu kalek rozszerza się. Wczoraj zaszedł 14 wypadek, mianowicie zachorowała 38 letnia Ksawera Jamisiewicz. Odwieziono ją do szpitala, a dom oddano pod ścisłą kontrolę sanitarną.

Zagadkowy zamach. Wczoraj wieczorem do mieszkania p. Władysława Kudasiewicza w Podgórzu przy ul. Lwowskiej 1 weszło 4 młodych ludzi, pytając służącą o pana domu. Służąca wywołała go, a wówczas jeden z przybyłych zaczął z nim rozmawiać po żydowsku. W trakcie rozmowy zauważył p. K., że gość wyciąga rewolwer z kieszeni. K. uciekł do drugiego pokoju i zatrzasnął za sobą drzwi, a goście uciekli.

Policya wdrożyła śledztwo za nimi celem zbadania, co było powodem tego planowanego zamachu.

Pogotowie ratunkowe w miesiącu kwietniu wzywano 537 razy. Pomocy udzielono 293 na stacyi, a 237 było wyjazdów. W dzień było 398, a w nocy 139 wypadków. Poszkodowanych było 342 mężczyzn, 146 kobiet i 39 dzieci. Wypadków wewnętrznych było 51, chirurgicznych 332, zamachów samobójczych 5, fałszywych alarmów 10, chorych przewieziono 114.

— Repertuar teatru miejskiego.
Piątek: „Koncert“.
Sobota: „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę“, dwa akty Anatola France, przekład Tad. Zeleńskieggo; „Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“, fraszka sceniczna w 2 akt. G. Timmory według noweli Marka Twaina (nowość).
Niedziela po południu: „Komedya omyłek“.
Niedziela wieczór: „Zaczarowane koło“.
Poniedziałek po południu: „Kościuszko pod Racławicami“.
Poniedziałek wieczór: „Balladyna“.

— Repertuar teatru ludowego.
Piątek: „Jadzia do wszystkiego“.
Sobota: „Ach, ta wiosna!“.
Niedziela o godz. 8 wieczór: „Ach, ta wiosna!“ (w Parku).
Niedziela o godz. 8 wieczór: „Ożenić się nie mogę“ (na Rajskiej).
Poniedziałek o godz. 4 po południu: „Za Oceanem“ (w Parku).
Poniedziałek o godz. 8 wieczór: „Dzwony z Corneville“ (w Parku).
Poniedziałek o godz. 8 wieczór: „Nieproszony gość“ (na Rajskiej).

Nowiny lwowskie.

Żywa pochodnia. Wczoraj rano około godziny 6 w domu pod l. 19 przy ul. Łyczakowskiej młoda służąca, grzejąc śniadanie na spirytusie, wylała na siebie przez nieostrożność płonący spirytus i stanęła cała w płomieniach. Biedaczka poparzyła się na całem ciele. W stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala.

Zamach samobójczy. Wczoraj po południu przyszła w odwiedziny do pp. Langnerów przebywająca chwilowo we Lwowie w przejeździe do Zakopanego żona adwokata kijowskiego Apolonia Neumanowa. Korzystając z nieobecności gospodarzy, strzeliła Neumanowa do siebie z rewolweru. Pogotowie odwiozło desperatkę w stanie nieprzytomnym do szpitala. Powodem choroba płuc.

Z kraju.

Demonstracya zlokautowanych robotników budowlanych. Z Przemyśla donoszą: Spacer demonstracyjny zlokautowanych murarzy odbył się wczoraj przez główne ulice miasta we wzorowym porządku. Robotnicy w liczbie około 500, uszeregowani w trójki, pod dozorem straży robotniczej przeszli w milczeniu przez miasto, dążąc na wycieczkę za miasto. Wzorowa ta demonstracya wywarła nadzwyczajne wrażenie na mieszkańcach miasta. Robotnicy wrócili około godz. 1 po południu do Związku stowarzyszeń robotniczych przy ul. Słowackiego 15.

Bezprawne wydalenie dezertera. Z Jarosławia donoszą: W ubiegłym tygodniu odstawiono do granicy rosyjskiej i w ręce siepaczy carskich wydano już drugi rok w Jarosławiu pracującego krawca Pereca Königera, który zachowywał się bez zarzutu i był zgłoszony w starostwie jako rosyjski poddany. Wskutek jakiejś denuncyacyi, czy z jakiegoś innego powodu, starostwo czuło się spowodowanem zupełnie bezprawnie nagle do granicy odstawić spokojnego robotnika, który może być narażony wprost na katorgę.

Ze świata.

Niesłuszne obwinienie o szpiegostwo. W grudniu z. r. aresztowano w Wiedniu p. Jana Dembowskiego pod zarzutem szpiegostwa na rzecz dwóch ościennych mocarstw, którym, jako porucznik ułanów, miał zdradzać ważne tajemnice wojskowe. Za prasą wiedeńską pisma galicyjskie powtórzyły tę wiadomość, nie mając możności skontrolowania jej. Przeprowadzone śledztwo sądowe, które prowadził sąd cywilny, ponieważ p. D. jeszcze w r. 1906 dobrowolnie złożył stopień oficerski, wykazało, że obwinienie o szpiegostwo nie ma najmniejszej podstawy, a obwinili go dwaj ludzie, przeciw którym D. w procesie ich o oszustwo obciążająco zeznawał. Sąd też uchwałą z 29 kwietnia śledztwo zaniechał i wypuścił p. D. na wolność.

Katastrofa na ćwiczeniach wojskowych. Z Wilhelmshafen donoszą: Podczas ćwiczeń wybuchowych dywizyi saperów zdarzył się nieszczęśliwy wypadek: 5 ludzi zabitych, 2 ciężko rannych.

Kobieta profesorem uniwersytetu w Prusiech. Pracująca od dłuższego czasu w dziedzinie zoologii przy uniwersytecie w Bonn dr Marya v. Linden została zamianowana profesorem.

Z czarnego światka. Towarzyszka Marya Rygier, znana działaczka socyalistyczna we Włoszech (Polka, córka twórcy pomnika Mickiewicza w Krakowie), podniosła jeszcze przed rokiem w szeregu pism włoskich ciężkie zarzuty przeciw zakonnicom, rozwijającym swoją chrześcijańską działalność w zakładzie karnym w Florencyi i w zakładzie poprawczym w Perugii. Tow. Rygierówna oskarża zakonnice o barbarzyńskie metody karcenia, wyzyskiwanie więźniów i o popełnianie na dziewczętach powierzonych ich opiece wykroczeń płciowych przeciwnych naturze. Najcięższe zarzuty te dotyczyły zakładu poprawczego w Perugii. Tamtejszy klasztor, należący do belgijskiego zakonu, zaskarżył początkowo tow. Rygierównę o oszczerstwo, skargę jednak wkrótce cofnął. Rząd, spowodowany wystąpieniem naszej towarzyszki, przeprowadził w tej sprawie dochodzenia i właśnie w tych dniach zamknął ten zakład zakonnic.

Musiały tam ładne panować stosunki!

Sprawa Ewalenki. W amerykańskich gazetach ogłasza tow. W. Burcew, że agent księgarski Ewalenki Artur Lubin, który był w Krakowie i Zakopanem, nie jest identyczny z tym Lubinem, który jest wmieszany w sprawę szpiegowską Ewalenki.

Katastrofa kolejowa na Kaukazie. Z Tyflisu donoszą: Między stacyami Aibad i Balachany wykoleił się pociąg towarowy kolei transkaukaskiej. 10 wagonów jest zdruzgotanych, 27 uszkodzonych. Jeden konduktor zabity, 4 osoby ciężko ranne.

Proces hr. Tarnowskiej.

We wtorek ukończył dr Diena, obrońca Tarnowskiej, swe przemówienie, którego tendencyą było zrzucić główną winę na Pryłukowa.

Po obrońcy Tarnowskiej przemawiał obrońca pokojówki Perier, następnie wygłoszą repliki prokurator i niektórzy obrońcy. W sobotę, jak ogólnie się spodziewają, ma zapaść wyrok.

Wywodom wszystkich obrońców Tarnowska przysłuchiwała się z jak największą uwagą, ale równocześnie i z chłodnym spokojem; tylko mowy dra Floriana, obrońcy Pryłukowa, i jej własnego dra Dieny wprawiły ją w wielkie wzruszenie. Bo też dr Florian, znakomity prawnik i mowca, którego przemowy cechuje zimna, nieubłagana logika, obwiniał Tarnowską niemal ciężej, niż prokurator. Dr Diena zaś pierwszy przemówił w tej sali w duchu przychylnym i życzliwym dla Tarnowskiej, on pierwszy uniewinniał ją i mówił o niej dobrze. Nic dziwnego, iż Tarnowska tak była wzruszona, iż raz po raz płakała.

Jak opowiada lekarz więzienny dr Tommasini, Tarnowska w ostatnich dniach wpadła w rozpacz i bardzo się boi wyroku. W celi więziennej kilkakrotnie popadała w spazmatyczne łkanie, przyczem wołała: „Przeczuwam, że postąpią ze mną okrutnie; jestem pewna, że już długo nie pożyję!“

Podczas przemówień innych obrońców Tarnowska zachowywała całą równowagę umysłu, wywodom obrońców przysłuchiwała się z chłodną obojętnością, czasami wpadała wprost w dobry humor. Czasami przytakiwała dowodzeniom obrońców, czasami zaś przeczyła ruchem głowy. Często uśmiechała się do Perier i szeptała coś do niej. Pewnego razu, gdy jeden z obrońców omawiał jej stosunek z Naumowem, Tarnowska obróciła się nagle do Naumowa i uśmiechając się czule, powiedziała do niego kilka słów. Oblicze Naumowa w tej chwili rozjaśniła wielka radość. Pierwszy to raz od czasu rozpoczęcia procesu spojrzała nań Tarnowska serdecznie, dotychczas bowiem stale traktowała go z pogardą i nigdy nie zaszczyciła go ani jednem spojrzeniem.

Ciekawy ten epizod zauważyło tylko kilka osób, ale sam Naumow, nie posiadając się z radości, opowiadał potem swemu obrońcy: „Pani Tarnowska śmiała się i mówiła do mnie!“ Epizod ten świadczy dowodnie, że Naumow dotąd jest pod nieprzepartym urokiem Tarnowskiej.

Rada państwa.

Wiedeń, 13 maja.

Posiedzenie Izby posłów otwarto o godz. $10^1/_2$ rano. Na początku posiedzenia zabrał głos poseł Sylvester i oświadczył: Poseł Breiter z powodu zajścia w parlamencie wystosował do prezydenta Izby pismo, które można było czytać w dziennikach, z groźbami. Sądzę, że postępuję za zgodą wysokiej Izby, jeżeli złożę oświadczenie, że takie postępowanie sprzeciwia się godności Izby (Potakiwanie) i dlatego wyraz nagany i oburzenia z tego powodu jest zupełnie usprawiedliwiony. (Żywe potakiwania i brawa).

Po odczytaniu wpływów zabrał głos poseł Tresicz-Pavicicz, żądając otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią na interpelacyę ministra obrony krajowej w sprawie kapitana Pisacicza.

Wniosek ten odrzucono, poczem nastąpiła dalsza dyskusya nad

reformą regulaminu.

Poseł Bielohlawek omawiał braki regulaminu, który przez długi czas paraliżował czynność parlamentu. Mowca głosować będzie za przedłożeniem.

Poseł Breiter domagał się wydania ustawy o „incompatibilitas“ i omawiał aferę Wetzlera, występując przeciw sposobowi prowadzenia interesów przez niego.

Zabrał głos poseł Głąbiński, odpierając zarzuty Breitera.

TELEGRAMY

z dnia 13 maja.

Podróż cesarza do Bośni.

Serajewo. Rada miejska uchwaliła jednogłośnie przeznaczyć 100.000 K na uroczyste przyjęcie cesarza. Na pamiątkę historycznego faktu pobytu cesarza w Serajewie postanowiono utworzyć zakład dla zaniedbanych dzieci i schronisko dla robotników pod Serajewem.

Reforma wyborcza w Chorwacyi.

Zagrzeb. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu ban Tomasicz podniósł konieczność reformy wyborczej. Rząd jedynie ze względów technicznej natury odstąpił od projektu, któryby zmieniał organizacyę sejmu w kierunku zmiany przestarzałych postanowień o głosach wirylnych. Natomiast ma być ograniczonem bierne prawo wyborcze czynnych urzędników państwowych.

Sprawa kreteńska.

Konstantynopol. Rada ministrów obradowała wczoraj nad notą mocarstw opiekujących się Kretą. Jak słychać z pewnego źródła, postanowiono zażądać od ambasadorów mocarstw ochronnych wyjaśnień, co mocarstwa rozumią pod „status quo“ i czy złożenie przysięgi przez deputowanych królowi greckiemu jest objęte tem pojęciem, na co Porta nie mogłaby się zgodzić. Dopiero po nadejściu odpowiedzi w tym kierunku, Porta określi swe stanowisko.

Zamach na Finlandyę w Dumie.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Na wczorajszem posiedzeniu komisyi Dumy dla przedłożenia o Finlandyi oświadczył socyalny demokrata Gegeczkori, że ponieważ rząd i popierająca go większość komisyi nie uważają za konieczne bronić swego zasadniczego stanowiska w tej kwestyi i wdawać się w prawnicze dowody, ale chcą wszystkie wnioski poprostu tylko poddać do rozstrzygnięcia przez głosowanie, zabrania mu jego polityczny honor jako zastępcy klasy robotniczej być świadkiem tej rozkładowej pracy komisyi.

Kadet Miljukow przyłączył się do oświadczenia posła Gegeczkori'ego, poczem socyalni demokraci opuścili salę obrad.

Przeciw zamachowi na Finlandyę.

Londyn. 120 członków parlamentu angielskiego, t. j. większa część liberałów i 43 irlandzkich narodowców, wystosowało do Dumy pismo, potępiające zamierzone ukrócenie starych swobód Finlandyi. Deputowani oświadczają, że nie mają zamiaru mieszać się do wewnętrznych spraw rosyjskich, żywią jedynie życzenie, aby utrzymane były warunki duchowe, potrzebne do utrzymania angielsko-rosyjskiej przyjaźni, podczas gdy naruszenie konstytucyjnych rządów w Finlandyi musiałoby w Wielkiej Brytanii wywołać bolesne wrażenie.

Katastrofa w kopalni.

Manchester. Do „Evening Chronicle“ donoszą z White-Hawen, że wczoraj wieczorem w tamtejszej kopalni węgla nastąpił wybuch. Podczas katastrofy znajdowało się w kopalni 136 robotników, z których dotychczas udało się tylko 4 uratować. Obawiają się, że reszta zginęła.

Londyn. Dotychczas wydobyto z kopalni w White-Hawen pięć zwłok. Wielka ilość wydobywającego się dymu utrudnia akcyę ratunkową.

Londyn. Stracono zupełnie nadzieję uratowania zasypanych w kopalni w White-Hawen robotników. Kopalnię zamurowano.

Szczegóły choroby króla angielskiego.

Londyn. „Lancet“, czasopismo lekarskie, ogłasza autentyczne informacye o chorobie króla Edwarda, otrzymane od królewskich lekarzy. Pomijając fakt, że król zaziębił się w Paryżu, wskutek czego w Biarritz zapadł na bronchitis, informacye nie dają żadnych nowych szczegółów. Atak trwał 10 dni; król kilka dni leżał w łóżku. Nowem jest doniesienie, że król w Biarritz kilka dni leżał w łóżku; wtedy mówiono tylko, że nie wychodzi z pokoju.

Katastrofa okrętowa.

St. Louis. Wczoraj wieczór utonął na rzece Missisipi parowiec „City Saltillo“, najechawszy na skałę. 7 pasażerów i 6 marynarzy utonęło.

Dalsze walki w Albanii.

Konstantynopol. „Turquie“ ogłasza depeszę ministra wojny do wielkiego wezyra, w której ten donosi, że porządek i karność wojsk są wyborne. Po zajęciu Czernoljeva będą prawdopodobnie miały miejsce jeszcze drobne starcia, które ukończą się po upływie 15 dni. Minister wojny oświadcza, że jest zadowolony z obecnego położenia.

Salonika. Na najbliższe dnie zapowiedziano świeże transporty wojsk. Wczoraj przybyło tu wiele armat oraz materyału wojennego, który wysłano do Preweza.

Minister wojny Mahmud Szefket basza objął generalną komendę nad wojskami w Albanii. Minister udał się wraz z Torghutem baszą do Simlu.

Konstantynopol. Prawosławni Albańczycy z Himary w wilajecie Janina wzbraniają się płacić podatki mimo przybycia dwóch batalionów, opierając się na starych przywilejach. Wysłano tam torpedowiec, który po terminie 30 godzinnym do zaprzestania oporu będzie bombardował wsi Albańczyków.

Przegląd społeczny.

Baczność murarze! Ostrzega się przed przyjazdem murarzy do Jarosławia z powodu strejku murarzy tamże.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Wycieczka kolejarzy krakowskich** odbędzie się w niedzielę 5 czerwca b. r. do Krzeszowic. Bliższe szczegóły przyniosą afisze.

* **Wiedeński** oddział Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza zawiadamia, że w niedzielę 15 maja odbędzie się wycieczka geograficzna na „Kahlenberg“ i „Leopoldsberg“ pod przewodnictwem dra L. Sawickiego. Punkt zborny o godz. 2 po południu przy dworcu „Nussdorf“ w XIX. obwodzie. Dojazd tramwajem elektrycznym 36 od giełdy (Börseplatz).

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

14 MAJA ▣ ▣ MAJA 14

Galicyjski Klub Automobilowy w Krakowie.

WZLOT BLERIOTA

PILOT HIERONYMUS, szef konstruktor czeskiej fabryki automobilowej w Mł. Bolesławiu

odbędzie się 14 maja b. r. o godzinie 6 popoł. na placu wyścigów w Krakowie.

CENY WSTĘPU:

	Sprzedaż w mieście:	Sprzedaż przy wejściach:
Loża w pawilonach (na 5 osób)	Kor. 50·—	K. 60·—
Plaque	„ 10·—	„ 12·—
„ oficerski	„ 5·—	„ 6·—
I miejsce	„ 5·—	„ 6·—
II „	„ 3·—	„ 4·—
III „	„ 1·—	„ 1·30
Karta powozowa	„ 2·—	

Uwaga: Ze względu na bezpieczeństwo bilety przy wejściach na plac wyścigowy sprzedawane będą w dniu wzlotu tylko w ograniczonej ilości, przeto uprasza się Szanowną P. T. Publiczność o wcześniejsze zakupienie biletów w mieście.

Bilety wcześniej do nabycia:

u firmy „AUTO", plac Szczepański, w cukierni WP. Brzeziny, Rynek główny, w handlu papieru oraz towarów galanteryjnych WP. Karlińskiego, Sukiennice, w handlu Zimlera i Sp., Rynek główny, linia A-B.

14 MAJA ▣ ▣ MAJA 14

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Te[l.] Nr. 7[illegible])